Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Cena pojedynczego numeru 25 groszy.

Rok IV. | Nowy Sącz, dnia 4 września 1932. | Nr. 36.

GŁOS PODHALA

aktualny tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego
POD KIEROWNICTWEM KOMITETU REDAKCYJNEGO.

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Sącz, ul. Szwedzka 8.
Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od 5 — 6 popołudniu.
Godziny urzędowe Redakcji od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popołudniu.

PRENUMERATA: Miejscowa miesięcznie wraz z dostawieniem do domu: 1 zł. Zamiejscowa: miesięcznie 1·20 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.
Konto czekowe PKO. 409.090
TELEFON Nr. 210.
CENY OGŁOSZEŃ: Ogłoszenie zwykłe za 1 mm. 40 gr., w tekście 50 gr., przed tekstem 80 gr. — Kolumny ogłoszeń zwykłych składają się z trzech szpalt. — Przy miesięcznem wzgl. dłuższem ogłoszeniu znaczna zniżka.

PRZYNOSIMY PLON!

Idziemy ze złotym wieńcem dożynkowym do Ciebie Panie Starosto Powiatowy Gospodarzu nasz ukochany, a wieniec ten złożony z żyznych kłosów prac naszych znojnych, zdobią kwiaty miłości Ojczyzny.

Ty nam reprezentujesz całą powagę i majestat Rzeczypospolitej, Ty więc w Jej imieniu przyjm nasze wieńce dożynkowe.

Przyjm je sercem ochoczem i wiedz, że jak radośnie i ze śpiewem na ustach przyszliśmy tutaj, tak i wesoło patrzymy w przyszłość naszą i Ojczyzny naszej.

Od naszej rolniczej pracy zależy dziś pomyślność Państwa, my też rolnicy, oracze, siewcy i żniwiarze na roli Państwa przychodzimy tu nietylko zwyczajem żniwiarzy po zwózkach, ale i po to, by na ręce Twoje Włodarzu złożyć ten wieniec naszych prac i uczuć dla Polski.

Radość zdobi dziś nasze lica, cieszymy się wszyscy i Ty z nami Gospodarzu, radość zaś nasza tem większa, że trud był znojny. że nie szliśmy po linji najmniejszego oporu, że nietylko siališmy i w znoju plon zbierali, ale kolące a szkodliwe chwasty niezadowoleń i warcholstwa musieliśmy z niwy pracy naszej usuwać.

Wiemy, że kiepski to oracz zrażający się kamieniami o które pług zawadza, a licha żniwiarka bojąca się ostów wśród pszenicy wiemy o tem i dziś świadomi tego przychodzimy, dumni ze swej pracy z wieńcem, w którym widziś złote kłosy pszenicy naszego zrozumienia obowiązków obywatelskich obok srebrzącego się żyta codziennej pracy wśród lekkich kiści owsa pełnych zapału, zamierzeń.

Nie łatwo to było dobrnąć do tego czasu dożynek, bo gdy Ty Gospodarzu posiałeś między nami ziarno zgody, człowiek pewien zły przyszedł w nocy ukradkiem a nasiał kąkolu i ostu.

Trapiliśmy się ostem i chcieliśmy go plewić ale naczas wyszli słudzy onego człowieka złego i urządzili żniwo z zasiewu jego.

Widzieliśmy też ich zbiór lotnych owoców kolącego ostu, widzieliśmy kąkol ciężki, gorzki opadający bezsilnie ku dołowi i gryzący się własną goryczą i ten kąkol plewimy i w myśl Twoich wskazań zasiewamy ziarno zgody. Dziś radośnie w imię tej zgody idziemy naprzód niesiemy plon w Twój Gospodarzu dom, żeby dobrze plonowało po sto korcy z morga dało, żeby dla karności umysłem dla dobrej woli sercem dla dobra Polski całą duszą się oddać.

Idziemy ochotni i z czcią, bo Ty nam władzę przedstawiasz, idziemy świadomi trudu, który nas czeka po powrocie do domu na własny zagon pracy, a idziemy ochoczo, bo cel nasz jasny i wielki, a ziarno żniwa naszego ciężkie i drogie ziarno pszenicy.

Idziemy by Polsce naszej oddać hołd, a Tobie miłościku i opiekunie ludu okazać wdzięczność.

—:o:—

Budzić trzeba wiarę w lepsze jutro!

Człowiek nie żyje tylko tem, co zdobył i spożył dziś, żyje tradycją z lat minionych a przedewszystkiem nadzieją w lepsze jutro. Czy świat dzisiejszy wszelką miarę stracił, że zapomina tak chętnie o tem, co było wczoraj i wyzbywa się wiary w lepsze jutro?

Czy forma obecnej walki jest tak straszna, że ludzie wyzbyli się wszelkiej nadziei, że stanęli jakby przed bramą Dantejskiego piekła i pożegnali się raz na zawsze z tem, co zawsze serca nasze podniecało, co, pozwalało nam zapomnieć smutne i straszne dziś, a marzyć o poprawie ludzkiego losu?

Gdy tak rozważamy, przychodzą nam na myśl przedewszystkiem dawne nasze i naszych przodków dzieje. Czy one zawsze były różowe? Któż z nas nie pamięta opowiadań ludzi starych o dawnej biedzie, o strasznych chorob ach, co ludzkość dziesiątkowały, o tych latach głodu, gdy ludzie żyli korzonkami. A jak jest dziś?

Czytamy w pewnych gazetach, że ludzie tam gdzieś nie palą, nie piją, nie jeżdżą koleją, trzej w jednej parze butów chodzą i to w lecie podczas upału i pono podatków nie płacą. Jeżeli nie palą i nie piją, toć to dla nich zdrowiej i zawsze tak bywało, że w czasach ciężkich ludzie mało wydawali, bo mało mieli. Ma państwo mniej dochodu, mają sądy i kryminały mniej pracy, monopol się nie opłaca i stopa życiowa na pewien czas zanika; to wszystko są rzeczy ludzkie. Że ludzie koleji nie używają, to z tego jeszcze nie wynika, że wogóle nie jeżdżą. Mamy dziś rozległe sieci autobusów i osłabiony ruch na kolejach, temu po części trzeba przypisać. Kolej zarobi mniej, zato linje autobusowe zarabiają. Wprawdzie i ci panowie narzekają na wielkie opłaty, pobierane przez skarb na utrzymanie dróg lecz my widzimy u nas, że frekwencja jest duża a na podatki płaci każdy pasażer sam. Dlaczego więc ludzie narzekają. Bo to łatwiej aniżeli płacić.

Ludzie nie płacą podatków, bo pono nie mają z czego. Płacą wprawdzie powoli, rzetelnych obywateli jest coraz to mniej — ba powiada się, że tylko głupi podatki płaci, gdy mądry się wymiga od płacenia. Są to wszystko bajki! Po czternastu latach istnienia naszej niepodległości nasz fiskus się wiele rzeczy nauczył i nawet tym, którzy chcieliby w państwie żyć a podatków nie płacić, umie on dogodzić. Gdzie nic niema, oczywista i cesarz prawo traci.

Skąd się ludzie nauczyli tego narzekania i płaczu? Nauczyły ich gazety i niesumienni posłowie. Poseł taki zamiast ludziom wytłumaczyć przyczyny niedoli, staje sam do rzędu z bekasami i zawodzi jak kaleka na odpuście. Zamiast ludziom poradzić, sam staje bezradny, jak baran i szuka winowajców w rządzie. Cóż wtedy pozostaje mu do pracy? Wyszukuje z gazet, z własnej fantazji a czasem też z rzeczywistości najdrastyczniejsze zdarzenia, porządnie je omaści sosem partyjnym i masz biedny chłopie, czy narodzie, na pociechę.

Największa mądrość takiego wybranego jołopa, to twierdzenie, że kwestja dzisiejszego przesilenia będzie rozwiązana, gdy się rząd zmieni. Ileż to w Polsce mieliśmy dotychczas rządów? Który z tych rządów nie ściągał podatków, nie brał rekruta, nie wydawał rozporządzeń, które obywateli bolały?

Nie tędy więc droga do uszczęśliwiania Narodu! Trzeba zerwać z temi płaczkami co politykę uprawiają jako rzemiosło, a pomyśleć o ludziach czynu i hartu!

Są pewne oznaki, że kryzys światowy powoli ustępuje. W Ameryce, kraju najbardziej przemysłowym, pewne gałęzie produkcji już się ożywiają. Ford zaczyna znowu fabrykować automobile i ma zgłoszeń poddostatkiem, potężne trusty żelazne i stalowe przyjmują robotników. To można zauważyć w dziedzinie finansów. Konferencja w Lozannie pozornie małe dała owoce a przecież tam poruszono zniesienie wszystkich długów wojennych, co zależy w dużej mierze od zgody Ameryki. Odnosi się wrażenie, że nic innego nie wypadnie, jak darować tym, którzy zgóry nie mają czem zapłacić. Tak robi zresztą każdy rzetelny kupiec: gdy widzi, że klient nie może zapłacić, przekreśla rachunek i na nowo zaczyna. Świat nie wynalazł dotąd nic mędrszego, to też jest prawdopodobne, że Ameryka będzie musiała albo grubo opuścić, albo też wszystkie grzechy, pochodzące z wojny światowej — zmazać.

Jesteśmy świadkami, że obywatele angielscy w tych dniach taksamo własnemu państwu darowali w odsetkach blisko 60 miljardów złotych, gdyż wychodzą z założenia, że państwo obciążone potrafi wobec obywateli temlepiej spełniać swe zadanie. Zadania dzisiejszych rządów są daleko trudniejsze, jak dawniej. Rząd musi się starać o pracę dla obywatela, a gdy jej niema, musi mu dać na życie. Wszystkie prawie rządy są w tem położeniu, że mają pożywienia dosyć dla wszystkich obywateli. Ci, co nie otrzymają gotówki, otrzymują obiady i chleb za darmo. I tak pozostanie, dopóki nie będzie znowu pracy dla wszystkich. Z głodu nikt nie umiera, ani z trawy nie puchnie, jak to było w tych starych, dawnych i dobrych czasach! Anglja radziła obecnie razem ze swemi dominjami nad naprawą złego, dziś rozpoczyna się wielka konferencja rolnicza w Warszawie, za kilka dni będzie w Szwajcarji światowa konferencja gospodarcza. Nie upadać na duchu, lecz budzić wiarę w lepsze jutro.

„Gdańsk musi żyć".

Oto słowa jednego z ministrów Wolnego Miasta Gdańska. — Wreszcie Gdańsk zrozumiał, że istnieć nie może bez Polski, bez kupca i konsumenta Polskiego. Niedawno dzienniki doniosły o porozumieniu między Polską a Gdańskiem. Gdańsk, jak wiadomo, na podstawie traktatu wersalskiego został jakby osobnem, samodzielnem państwem pod protektoratem naszego Państwa. Butni Niemcy w tem mieście woleli jednak ulegać podszeptom Berlina, wogóle Rządu Rzeszy Niemieckiej.

Niechciano słyszeć o żadnem porozumieniu z Polską, mimo że traktat Wersalski wyraźnie wskazywał, że Wolne Miasto Gdańsk zwolna winno gospodarczo i kulturalnie łączyć się z naszem Państwem, Gdańszczanie robili nam jednak na przekór. Naumyślnie strajkowali, gdy nasze okręty z amunicją przyszły do portu gdańskiego w 1920 roku w krytycznym momencie najostrzejszej walki z bolszewikami. Złośliwie chcieli usunąć nasze skrzynki pocztowe z obszaru Gdańska, celowo za podszeptem Berlina usiłowali przeszkadzać naszym okrętom wojennym, niewpuszczając je na pewien teren gdański, dozwolony nam umowami, wielokrotnie nas skarżyli do Ligi Narodów o byle głupstwo.

Zdawało się, że tym machinacjom nie będzie końca, ale od czego silny Rząd polski. Na odlew dał po łapach Gdańskowi z rozmachem budując Gdynię, osobny port polski. Z początku gdańszczanie myśleli, że to żarty, że Polska niezdolna jest do celowych, planowych wysiłków dla swojej wielkości i potęgi. Wnet jednak struchleli. Tysiące okrętów zagranicznych zaczęło zawijać do portu polskiego, pomijając butne i zdradzieckie miasto. Robotnik polski, polski kupiec i przemysłowiec zaczęli nabijać kieszenie pieniądzmi, a zarozumiały Niemiec z Gdańska miał zamiast złota w kiesach... „płótno". Na dobitkę, gdy Rząd obecny nie pozwolił, by Gdańszczanie szmuglowali tanio towary z Niemiec. Niemiaszkom

z Gdańska zrzedły miny — kupczyki gdańskie rozpoczęły lament na cały świat z powodu swej nędzy i biedy. Długi czas skrycie Rząd Rzeszy niemieckiej zasilał kasy gdańskie, ale gdy się okazało, że dziura gdańska jest bez dna, rząd niemiecki zaprzestał subwencjonować to miasto.

Gdańszczanie musieli zwrócić się o pomoc do Polski — zawarli niedawno z Rządem polskim umowę, na podstawie której będą wpuszczać do portu okręty polskie wojenne, zaprzestaną propagandy na terenie Wolnego Miasta przeciw Polsce — że będą chronić i równo traktować Polaków w Gdańsku, że nie będą pozwalać na wrogie manifestacje antypolskie przeciw naszym obywatelom.

W ten sposób zdecydowana polityka polska została uwieńczona wspaniałym sukcesem. Tak to mocne rządy dają gwarancję pomyślności Państwa. (NB.)

—o—

Jak się zachować przy zajęciu i licytacji ruchomości?

Od kilku dni obowiązują nowe przepisy, według których urzędy skarbowe przeprowadzają zajęcie ruchomości i licytację. Dłużnik, którego dotyka licytacja, powinien więc wiedzieć, jak należy zachować się podczas zajęcia ruchomości i licytacji. Urzędnik, przeprowadzający licytację spełnia funkcję publiczną, nie należy więc mu jej utrudniać, gdyż w wypadku oporu grozi dłużnikowi odpowiedzialność karna. Tem niemniej dłużnik powinien bacznie zwracać uwagę na czynności egzekutora skarbowego.

Nie wszystkie nieruchomości mogą być sprzedane na licytacji. Nowe przepisy wyłączają z pod zajęcia i licytacji szereg przedmiotów niezbędnych do użytku dla dłużnika. Nie wolno więc zająć i licytować sprzętów domowych, pościeli, bielizny i ubrania codziennego, które są niezbędne dla dłużnika i jego rodziny. Również wyłączone są z pod licytacji zapasy żywności i opału w ilości, wystarczającej na jeden miesiąc. Dalej egzekutor nie może sprzedać z licytacji krowy dojnej, i ile rolnik posiada jedną. Tak samo wyjęte są z pod licytacji jedna świnia, dwie kozy lub trzy owce. Oczywiście zakaz licytacji odnosi się do tych zwierząt wówczas, gdy są one niezbędne dla wyżywienia dłużnika, jego rodziny i służby. Dalej — nie wolno licytować przedmiotów, służących za narzędzie pracy dłużnika. Jeśli chodzi o rolników, nie może zatem podlegać licytacji ostatni pług, brona i tp. Poza tem wyjęte są z pod licytacji obrączki ślubne i przedmioty codziennego użytku, które dla dłużnika przedstawiają dużą wartość wobec ich używania, a sprzedane mogą być tylko za bezcen. Również nie wolno licytować przedmiotów religijnych, jak obrazy święte, wota i td. Także zwolnione są z pod licytacji podręczniki szkolne, zeszyty, piórniki i tp.

Jeżeli dłużnik otrzyma wsparcie dla poratowania go w czasie choroby, lub jakiejś klęski żywiołowej, sumy te nie podlegają egzekucji. Również wyłączone są z pod licytacji należytości pośmiertne, udzielane z tytułu zapomogi lub z tytułu ubezpieczenia kosztów pogrzebu. Także nie wolno licytować sum, które dłużnik otrzymuje, jako odszkodowanie za zniszczony np. spalony budynek, o ile odszkodowanie ma być użyte na odbudowanie zniszczonego budynku.

Jeżeli dłużnik zauważy, że egzekutor skarbowy wykroczył przy zajęciu, względnie licytacji poza obowiązujące przepisy, powinien złożyć odwołanie w urzędzie skarbowym, w ciągu 8 dni. W odwołaniu należy wskazać zarzuty przeciw postępowaniu egzekutora, względnie przeciw decyzji przeprowadzania licytacji.

Koszta licytacji obciążają dłużnika. Ściągane one są razem z należnemi sumami. Pamiętać również należy, że zarówno przy zajęciu przedmiotów, jak i licytacji dłużnik ma prawo być obecny osobiście i żądać może dopuszczenia ze swej strony jednego świadka. Jeżeli z jakiegokolwiek powodu dłużnik nie może być obecny przy zajęciu lub licytacji, w zastępstwie jego może być dwóch świadków. Świadkami mogą być członkowie rodziny, względnie domownicy dłużnika.

Egzekutor skarbowy według nowych przepisów powinien zająć przedewszystkiem gotówkę, znajdującą się u dłużnika, następnie przedmioty zbytkowe, to znaczy nie służące do codziennego użytku. Jeżeli dłużnik nie posiada gotówki, ani przedmiotów zbytkowych, urzędnik zajmować będzie pozostałe przedmioty, z wyłączeniem jednak wyżej podanych. Nie wolno jest egzekutorowi zająć przedmiotów, nie będących własnością dłużnika, nawet gdyby znajdowały się chwilowo w jego mieszkaniu, względnie gospodarstwie. Urzędnicy skarbowi zajmować będą tylko tyle przedmiotów, aby przez ich sprzedaż ściągnąć należność. Jeżeli więc egzekutor skarbowy zajmuje więcej ruchomości, można wnieść na niego zażalenie do urzędu skarbowego. Dłużnik obowiązany jest udzielać egzekutorowi wyjaśnień zgodnych z prawdą. W wypadku wprowadzania w błąd urzędnika skarbowego, urząd skarbowy może na takiego dłużnika nałożyć grzywnę do wsokości 500 zł. Na każdym przedmiocie, który został zajęty, urzędnik skarbowy umieści kartkę lub inny znak, stwierdzający, że dana rzecz jest zajęta i będzie podlegać licytacji. Przedmiotów tych nie wolno sprzedać, wywieźć lub ukryć. Muszą one pozostać na miejscu do dnia licytacji.

Takie są najważniejsze przepisy, odnoszące się do zajęcia przedmiotów i do ich licytacji. W wypadkach wątpliwości, powstałych u dłużnika, czy egzekutor skarbowy postąpił zgodnie z przepisanii, powinien on zwrócić się po informacje do najbliższego urzędu skarbowego, względnie sejmiku powiatowego.

Biuro do spraw finansowo-rolnych.

Z Wojewódzkiego Komitetu do Spraw Finansowo-Rolnych w Krakowie donoszą:

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych w sprawie ulg dla rolników poszkodowanych rdzą zarządziło zebranie przez gminy danych o wysokości szkód wyrządzonych na pszenicy przez rdzę i przesłanie zebranych informacyj do dnia 10 września br. Biurom Powiatowym do Spraw Finansowo-Rolnych.

Na podstawie tych informacyj, Biura do Spraw Finansowo-Rolnych będą wydawały rolnikom zaświadczenia dotyczące klęski rdzy, dla uzyskania ulg przy spłacie krótkoterminowych pożyczek z kredytów krótkoterminowych w Bankach Państwowych, oraz dla uzyskania odroczeń spłaty należności z kredytu długoterminowego tychże Banków i innych Instytucyj kredytu długoterminowego.

Dalej Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych poinformowało, że w powiatach: wadowickim, krakowskim, bocheńskim, myślenickim, brzeskim, ropczyckim, nowosądeckim, tarnowskim, oraz na terenie gmin b. powiatu pilzneńskiego przyłączonych do powiatu jasielskiego, posiadających większy odsetek gruntów obsianych pszenicą, a specjalnie dotkniętych klęską rdzy, Państwowy Bank Rolny i Bank Gospodarstwa Krajowego zarządza wstrzymanie ściągania przypadających im należności do czasu opracowania przez Powiatowe Biuro przekazanych przez gminy materjałów informacyjnych, jednak nie dalej jak do dnia 30 września br. — co nie wyklucza obowiązku dotrzymania przez dłużnika terminu płatności weksla względnie uzyskania jego prolongaty.

Prace Straży Pożarnych.

Zjawisko pożaru jest jednem z najpowszechniejszych zjawisk na świecie. Niema zakątka ludzkiego na kuli ziemskiej wolnego od możliwości powstania pożaru. Niema dostatecznych sposobów na to, aby szkodnika tego wyeliminować z życia społecznego.

Człowiek walczy z pożarami różnemi środkami. A wię najdawniejszym i najprostrzym sposobem jest walka z nim wręcz, to jest gaszenie pożaru. Dalej związane ze skutecznem gaszeniem pożaru, jest jego umiejscowienie i zapobieżenie rozszerzeniu się ognia. Zadanie to przypada w udziale, wymagającym dużej sprawności, wielu poświęceń i nierzadko bohaterstwa ze strony straży pożarnych. Walka z klęską pożarów ma za sobą chlubną kartę w historji strażactwa polskiego i ujęta w ramy organizacyjne idzie w kierunku stworzenia zorganizowanej siły dla zwalczania pożarów przez powołanie do życia straży pożarnych. Straże pożarne mają wielkie zadania do spełnienia, wyszkolona obsługa i sprawnie działający sprzęt stanowią o wartości straży pożarnej. Dzisiejszy strażak to już nie jest tylko ten ofiarny ochotnik, ratujący zagrożone życie i mienie bliższego, do czego wystarczała tylko dobra wola, zapał obywatelski i odwaga. Obecnie przy opanowaniu szalejącego żywiołu wysuwa się na pierwszy planu miejętne planowe operowanie sprzętem pożarniczym, które dopiero w połączeniu z czynnikami moralnemi zwalcza skutecznie pożar.

Związki strażackie pracują nad tem aby strażom pożarnym dać możność szybkiego wyszkolenia się i przygotowania oddziałów do walki z pożarem. Związki strażackie przeprowadzają kursy i przeszkolenia dla członków czynnych w strażach, pogłębiają gotowość alarmową i umiejętność koordynowania wspólnej akcji ratunkowej kilku straży przy opanowywaniu pożarów masowych. Troszczą się o planowe zaopatrzenie oddziałów straży pożarnych w sprzęt, przeciw pożarom który jest niezbędny do opanowania żywiołu wszystkie te wysiłki idą w kierunku przygotowania straży pożarnych do jaknajszybszego zwalczania pożaru.

Przeżywany przez społeczeństwo kryzys gospodarczy dotknął i strażactwo. Lecz członkowie straży pożarnych, pomimo że znacznie w dobie obecnego kryzysu zmalały ich dochody, nie tracą zapału i nie ustają w zapobiegliwości, starając się jaknajwięcej wyrównać brak pomocy materjalnej ze strony samorządów przez urządzanie różnych imprez dochodowych, byleby tylko móc zdobyć najniezbędniejsze środki na kupno nowoczesnego sprzętu, konserwację tegoż i na zastąpienie zniszczonych węży nowemi.

W dobie słabnącego nacgół tempa poczynań społecznych, apatji i bezwładności, oddziały straży pożarnych nie zmiejszą zapału do pracy, lecz przez udoskonalenie struktury organizacyjnej, oraz przez współzawodnictwo ćwiczebne wznosić się będą na coraz wyższe szczeble doskonałości organizacyjnej i fachowej w walce z rujnującemi społeczeństwo klęskami pożarowemi.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „GŁOS PODHALA“

STANISŁAW KLEMENSIEWICZ.

Strachy i duchy na Podhalu.

Wiara w siły nadprzyrodzone, w djabła, strachy oraz duchy występuje, jak wszędzie — tak i w naszych okolicach podhalańskich ze szczególną siłą. Niema kapliczki przydrożnej, cmentarza, ruin zamku czy jaru głębokiego, gdzieby wieść ludowa nie niosła ze sobą nadnaturalnych historji, przekazywanych tradycją z pokolenia w pokolenie i wywołujących oczywiście odpowiednio tajemniczo ubranych wydarzeń! Nie ma przeważnie w tych nadnaturalnych zjawiskach nic nadprzyrodzonego, rzekomo faktyczne wydarzenia przyozdabia fantazja ludzka w dziwne kształty rzeczywistości trzeźwo myślącemu człowiekowi a nasuwają się pod rozwagę inne okoliczności, te właśnie, które demaskują wiarę w czary, duchy i strachy. A jednak przecież, mimo całej naszej trzeźwości i całego rozumnego samokrytycyzmu zdarzają się czasem wypadki, które ze względu na wiarygodność świadków muszą zastanowić na chwilę!

Jako młody chłopak spędzałem rokrocznie wakacje w Piwnicznej: stary cmentarz choleryczny nad Popradem, wysoko nad gościńcem położony cmentarz gminy oraz skaliste wzgórza pod Młodowem predestynowane były do wyciągania z nich historji niesamowitych! Straszyło tam pono, tak mawiali starzy gospodarze, a jednak taksamo powiedział młody naonczas, dziś najpoważniejszy polonista, profesor jednego z gimnazjów w N. Sączu. Wracającym w kilku nocą z Młodowa ku, Piwnicznej ukazała się na górze jakaś biała tajemnicza postać, która wyrywała ogromne kamienie i zaczęła je staczać ku idącym! Profesor dobył rewolweru, strzelił raz, drugi, trzeci — a kule odrzuciło z powrotem. Czy był to żart, mało dowcipny, biało ubranego i rzucającego nagromadzone kamienie, czy błąd rewolweru to pytanie: w każdym razie obecność trzeźwo myślącego, ukończonego podonczas filozofa daje wiele do myślenia!

Ciekawą historję opowiadał mi przyjaciel mój, znany poeta i literat Józef Aleksander Gałuszka. Wybrał się rowerem na wycieczkę, przejeżdżając przez Ciecinę obok Węgierskiej górki; obok roweru biegł jego pies. Otóż na tej Ciecinie jest kaplica, na mogile Konfederatów barskich, gdzie miało „straszyć“! Odważnie przyjechał do góry inteligentny człowiek, pies biegł obok — kiedy jednak zjeżdżał w dół obok kaplicy, z pod małego przyległego mostku dobył się nagle taki dziki, nieludzki wprost głos, że poeta zmartwiał! Nie oglądając się runął na dół rowerem! Ale najciekawsze było zachowanie się psa: zawył gwałtownie, spuścił ogon pod siebie i uciekał w dół jak oparzony! Daremnie uspokajał go jego pan, wył wpatrzony w kierunku góry! Rzecz dziwna, opowiadana przez człowieka rozumnego i niezabobonnego.

Jak czasem zabobon i legenda mogą wywołać nieoczekiwany efekt niech przykładem będzie wydarzenie, które trafiło się żonie dzisiejszego literata i dziennikarza p. N., pochodzącego z Nowego Sącza. Pani ta, jako panna, będąc nauczycielką w Limanowskiem, wróciła z przyjaciółką swą i koleżanką po fachu pod wieczór z N. Sącza do Limanowej, pozem obie miały przejść parę kilometrów ku Starej wsi. Legenda miejscowa opowiada o tajemniczym białym koniu, który ma się ukazywać od strony Jabłońca! Idą tedy obie panie, opowiadając sobie przypadkowo o onym „strachu“, na polu ciemnieje, aż tu nagle na drodze, u góry... staje biały koń! Kobiety zmartwiały, kryjąc się za drzewo! Prawdziwy, choć legendarny biały koń, przeszedł wolno mimo, mijając przerażone i zeszedł na dół! Koń rzeczywisty — biały koń z ciała choć duch! Aż w parę minut rzecz się wyjaśniła: oto u góry gościńca ukazali się handlarze koni, którzy wstąpili do karczmy i zapytali, czy panie nie zauważyły białego konia, który im z pod karczmy uciekł! Rzecz się wyjaśniła naturalnie, jednak legenda zrosła się tu w dziwny kształt z przypadkiem!

Niedawno przez cmentarz gołąbkowicki przechodził w czasie burzy kolejarz p. S., a że, lało jak z cebra ukrył się pod kostnicą, a gdy zauważył, że ta otwarta i pusta, wszedł do środka, by burzę przeczekać! Po chwili schronił się pod kostnicę okoliczny mieszkaniec, niejaki p. K. Wyciągnął tytoń, skręcił papierosa i zapalił zapałkę. Nagle kolejarz S., żartując, a znając doskonale swego sąsiada odrzecze: „A możebyś i mnie tak dał ognia!“ Nie można sobie wyobrazić, z jakim strachem wypadł z kostnicy p. K. rozpowiadając o duchu, którym był jego sąsiad! Żart może i dobry, choć niebezpieczny — a główmie z powodu nadmiernej wiary, pokutującej u nas wśród gór i ludu.

W jaki sposób ekshumacja zwłok, rzekomo otrutego (o ile pomnę) masarza Derynga stała się przyczyną w Piwnicznej całej awantury w następnym odcinku. Dok. nast.

Z Polski i ze świata.

Konferencja rolnicza w Warszawie.

W obradach stałego komitetu studjów ekonomicznych państw rolniczych Europy środkowej i wschodniej, które rozpoczęły się 24 bm. w Ministerjum Rolnictwa i Reform Rolnych, uczestniczą delegaci, oraz eksperci Bułgarji, Czechosłowacji, Estonji, Jugosławji, Łotwy, Rumunji oraz Węgier.

Przyjazd delegatów tych państw nastąpiło w ciągu wtorku dnia 23 bm. W imieniu Polski biorą udział w konferencji stali delegaci Polski do komitetu studjów pp.: Adam Rose, dyr. departamentu ekonomicznego Ministerjum Rolnictwa i Reform Rolnych, Mieczysław Sokołowski — dyr. departamentu handlowego Ministerjum Handlu i Przemysłu, Antoni Roman — radca ekonomiczny w Min. Spr. Zagr. Ponadto w charakterze ekspertów biorą udział w konferencji pp.: Leon Barański — dyr. Banku Polskiego, Wiktor Przedpelski — prezes państwowych zakładów przemysłowo zbożowych, Jerzy Nowak — naczelnik wydziału kredytu zagranicznego w Min. Skarbu, Tadeusz Żychowski — radca Min. Przemysłu i Handlu.

Na konferencji przewodniczy zgodnie ze statutem stałego komitetu studjów rezerwującym przewodnictwo dla delegata kraju, w którym konferencja się odbywa, przedstawiciel Polski dyr. Adam Rose.

Idea porozumienia się państw rolniczych w dobie obecnego kryzysu gospodarczego, rzucona przez Polskę przybrała kształty realne i wyraża się w perjodycznych zjazdach tych państw.

Idea ta, zmierzająca do podniesienia poziomu dobrobytu rolników państw Europy środkowo-wschodniej, gnębionych obecnie niskiemi cenami produktów rolnych, zyskuje na zrozumieniu wśród czołowych ekonomistów Europy zachodniej. Jasne jest, że 60 miljonów chłopów Europy środkowo-wschodniej stanowić może bardzo pojemny rynek dla wyrobów przemysłu zachodnio-europejskiego, By jednak rolnik Europy środkowo-wschodniej mógł osiągnąć za swe produkty taką przynajmniej cenę, jaką osiąga rolnik w Kanadzie, na to potrzeba polepszyć warunki transportowe w krajach Europy środkowo-wschodniej a więc i w Polsce i udostępnić rolnikom kredyt o niskiem oprocentowaniu. Realną tedy, w związku z porozumieniem państw agrarnych, staje się idea wielkiej pożyczki międzynarodowej na cele robót publicznych w Europie środkowo-wschodniej. Zjazd przedstawicieli państw rolniczych, jaki odbywa się obecnie w Warszawie, jest w każdym razie dowodem, że Polska odgrywa rolę czynną i twórczą w pracy nad opanowaniem kryzysu gospodarczego i zmontowaniem aparatu gospodarczego Europy.

Układy handlowe Polski z Francją.

W Paryżu podpisano dwa układy handlowe pomiędzy przedstawicielami Rządu Polskiego i Francuskiego. Układ pierwszy — to protokół dodatkowy do konwencji handlowej polsko-francuskiej z dnia 24-go kwietnia 1929 roku. Na podstawie tego protokołu Polska uzyskała pewne zmiany w kontyngentach celnych. Francja przyznała Polsce roczne kontyngenty celne na przywóz do Francji chmielu standaryzowanego w wysokości 1500 q, opłacanych według stawek 200 fr. fr. za 100 klg. oraz wosku ziemnego. W układzie kontygentowym, Francja zobowiązała się do ustalenia miesięcznego kontyngentu w wysokości 100.000 ton na przywóz węgla polskiego do portów francuskich. Polska uzyskała również szereg ułatwień na przywóz do Francji produktów rolnych i hodowlanych. Obydwa układy są dowodem rozwoju i dalszego utrwalania się stosunków gospodarczych pomiędzy Polską a Francją.

Mosiężny łańcuch na piersiach wójta.

Nowa oznaka służbowa.

Minister Spraw Wewnętrznych wydał okólnik, mocą którego normuje tymczasowe oznaki służbowe dla prezydentów i burmistrzów miast oraz dla naczelników gmin i sołtysów.

Oznaka służbowa dla wójtów składa się z łańcucha mosiężnego, sporządzonego z płytek prostokątnych, połączonych ogniwkami okrągłemi, do którego przyczepiony jest mosiężny medal owalny z napisem literami wypukłemi na otoku u góry „Wójt Gminy" oraz z wyrytą u dołu nazwą gminy. W środku medalu umieszczone jest godło państwowe na tarczy z literami „R. P."

Oznaką służbową sołtysów jest znak okrągły mosiężny, noszony na lewym boku. Znak posiada napis na otoku „Sołtys" oraz godło państwowe.

Koszt sporządzenia oznak ponoszą gminy. Oznaki nosić należy w czasie przewodniczenia na posiedzeniach i zebraniach, na których wójt lub sołtys występuje w charakterze urzędowym oraz przy pełnieniu przez nich funkcyj reprezentacyjnych.

Ogłoszenie dekretów rolnych i rozporządzeń wykonawczych.

W „Dzienniku Ustaw" Nr. 72 ogłoszono 5 dekretów rolnych. Są to dawno zapowiedziane rozporządzenia z mocą ustaw: 1) o zapobieganiu skutkom trudności płatniczych w rolnictwie, 2) o utworzeniu urzędów rozjemczych do spraw kredytowych malej własności rolnej, 3) w sprawie segregacji wierzytelności na nieruchomościach ziemskich parcelowanych w celu spłaty uciążliwych zobowiązań, 4] o zmianie rozporządzenia o rejestrowym zastawie rolniczym, 5) w sprawie zmiany rozporządzenia o lichwie pieniężnej.

Równocześnie „Dziennik Ustaw" podaje trzy rozporządzenia wykonawcze.

Niemcy na wulkanie.

Codziennie gazety donoszą o kilkunastu rannych i zabitych przez bojówki komunistyczne, hitlerowskie czy też socjalistyczne. W Niemczech zapanowała obecnie straszliwa anarchja. Poszczególne partje walczą na śmierć i życie o władzę, o wpływy i o posady. Mordują się wzajemnie. Zdziczenie moralne, barbarzyństwo niemieckie ujawnia się tutaj w całej pełni. Niema dnia, w którymby hitlerowcy czy komuniści nie zdemolowali (zburzyli) jakiego domu, co chwila telegramy donoszą o rzucanych bombach do lokali publicznych, gdzie właśnie odbywają się liczne zebrania. Obficie leje się krew w Niemczech. Duch pruski, duch zniszczenia triumfuje na całej linji. Pierwsze skrzypce w tych dzikich, okrutnych walkach trzymają hitlerowcy.

Czegóż chcą ci hitlerowcy, kto nimi dowodzi, jaki ich program?

Na czele partji hitlerowców stoi człowiek o mętnej głowie. dobry mówca, były sierżant — Adolf Hitler.

Zdaje się, że tylko dzięki dobrej wymowie, radykalnemu programowi gospodarczemu i demagogicznym frazesom utrzymuje się ten człowiek na powierzchni życia politycznego. Popularność zyskał sobie przez hasła: „Niemcy tylko dla Niemców", „skonfiskować majątki Żydom, a ich samych wyrzucić z Niemiec", bezrobotnym dać ziemię, obalić traktat wersalski, dla Niemiec odzyskać kolonie, od Polski wydrzeć Pomorze, Śląsk, ewent. nawet Poznańskie". Widać z tego, że niebyle jakie ma ambicje Hitler. Dojście jego do władzy oznaczałoby wojnę z Polską, wojnę z własnem społeczeństwem o chleb dla bezrobotnych kosztem bogatszych. Hitler stworzył partję tak zwanych narodowych socjalistów („Nazi").

W ostatnich wyborach jego partja zyskała 230 posłów, jest to największe stronnictwo w Rzeszy, atoli większości parlamentarnej niema. Hitler w ostatnich tygodniach domagał się od prezydenta Rzeszy Hindenburga, aby go mianował kanclerzem i wogóle cały rząd w państwie oddał jemu i jego przyjaciołom politycznym.

Hindenburg, który sprzyja obszarnikom tak zwanym junkrom pruskim, nie zgodził się na tę kombinację Hitlera. U steru rządu Rzeszy Niemieckiej stoi von Papen, który razem z generałem Schleicherem, głównym dowódcą wojska niemieckiego trzyma w karbach rozhukanych hitlerowców, radykalnych komunistów i zrozpaczonych socjalistów. Szczególnie ci ostatni najbardziej są prześladowani przez hitlerowców. Socjaliści bowiem szczególnie na terenie Prus (a nie Rzeszy rządzili przez kilka lat — przestawiciele) socjalistów, gdy byli u władzy, rozwiązali bojówki hitlerowskie t. zw. szturmówki.

Dlatego też obecnie, kiedy socjaliści zostali od rządu przemocą odsunięci przez obszarnika von Papena, cały gniew, cała nienawiść hitlerowców skupia się na pogromionych socjalistach.

Ci publicznie protestują, zanoszą napróżno skargi do Papena, rozboje trwają, masami giną niedawni kierownicy państwa niemieckiego. Oczywiście z tego chaosu, z tej anarchji, z tego bałaganu korzystają komuniści, którzy jeszcze powiększają ten nieporządek, bezład, napadając w biały dzień, to na hitlerowców, to na socjalistów.

Dziwny, a zarazem okropny obraz przedstawiają obecne Niemcy.

Leje się strugami krew bratnia, tysiące sierót, tysiące ofiar bezprawia jęczy, w tem rzekomo kulturalnem państwie.

Cudzoziemiec, przejeżdżając przez Niemcy wzdryga się na widok tylu spustoszeń, tylu trupów i tak wielu okropności wojny domowej.

Naprawdę wdzięczni możemy być Rządowi Marszałka Piłsudskiego, że u nas niedopuścił do takiej swawoli, do takiego rozpasania zbrodniczych mętów, że twardą ręką trzyma anarchiczne żywioły i ojcowską dłonią wskazuje społeczeństwu szlaki przyszłości!! (NB.)

Walka Stalina z włościaństwem.

W ostatnich czasach nadchodzą wiadomości z Sowietów o coraz częściej wybuchających tam powstaniach chłopów. Włościanie wypowiadają władzy sabotaż, odmawiają ruszenia w pole. Ruch włościan nabiera doniosłego znaczenia w związku ze zmianami, jakie zaszły ostatnio w ustroju gospodarczym Sowietów.

W artykule redakcyjnym omawia paryskie „Wozrożdienje" obecną sytuację w Rosji. Dziennik sądzi, że najnowsza polityka Stalina, której głównemi punktami są handel wolny na rynkach oraz redukcja różnych ciężarów, nakładanych na wieś (dostawy chleba i mięsa), są jedynie manewrem. Stalin bynajmniej nie uwierzył w wolny handel, bynajmniej nie zlitował się nad uginającym się pod brzemieniem poborów włościaninem. Chce on jedynie chłopa oszukać i z nowemi siłami przejść do stanowczej ofenzywy, by znów podjąć socjalistyczną rozbudowę kraju, po której manewry będą już zbędne.

Narazie jednak przyszli niewolnicy zmusili samowładny Kreml do odwrotu. Ubiegłej jesieni Stalin ze zdumieniem dowiedział się, że gospodarstwa kolektywistyczne strajkują. Zwłaszcza przykrą była dla niego wiadomość, iż obok biernego oporu włościan tu i ówdzie wypowiadają posłuszeństwo również niższe władze. Stalin stłumił ruch niezadowolenia, ukarał malkontentów i, wywarłszy presję na wieś, otrzymał prawie 90 proc. zboża, jakie, według opracowanego planu miał otrzymać.

Wczesną wiosną dali włościanie odpowiedź na zastosowane względem nich drakońskie zarządzenia. Zaczęli oni redukować zasiewy do takich rozmiarów, aby miastom z rządzącymi tam komunistami nic nie pozostało.

Najbliższe losy Rosji będą zależały od wyniku tego manewru. A tymczasem należy stwierdzić, że sprzęt z pól w najmniejszym stopniu nie odpowiada opracowanemu planowi. Nie zważając na różne przepisy, zwożą gospodarstwa kolektywistyczne zboże do swych stodół. Nad Wołgą „kradzione zboże" chowane jest w potajemnych stodołach. Władze wydały dekret, grożący włościanom karą śmierci, ale groźba ta nie poskutkowała. Jeszcze bardziej niż w r. ubiegłym ujawniła się też niesubordynacja lokalnych władz komunistycznych, które chętnie dają włościanom fałszywe świadectwa o klęsce urodzaju, a w ankiecie o zbiorach podają cyfry minimalne. Komunistom wiejskim chodzi o zachowanie jak największej ilości zboża w swych rejonach i przeto o jak najmniejsze dostawy do śpichrzy Stalina. Troskę tę wywołuje obawa przed buntem włościan, którzy grożą śmiercią władzom lokalnym.

Magazynowanie zboża dopiero co zostało rozpoczęte, ale wyniki jego wywołują alarmy w czerwonej Moskwie. Na Kaukazie północnym nagromadzono zboża cztery razy mniej, niż w r. ub., przyczem najbardziej pozostają tu w tyle gospodarstwa kolektywistyczne. Na Ukrainie plan został wykonany jedynie w rozmiarze 15,6 proc. Z drugiej strony nowe zboże wywożone już jest na rynki, aczkolwiek według przepisów, może to nastąpić jedynie wówczas, gdy magazynowanie zboża odbywa się zgodnie z planem. Narazie władze obawiają się interwencji, gdyż nowy zakaz wolnego handlu zbożem mógłby wywołać poważne rozruchy w miastach.

Wniosek stąd jasny: manewr Stalina nie udał się; w dalszym ciągu stawia on opór władzom. Zapędzony do „kołchozów", lub „sowchozów", sprząta on zboże w ilości, niezbędnej dla jego potrzeb. Gdzieindziej również wszelkiemi sposobami dąży do tego, aby dać państwu możliwie jak najmniej.

Chłop wydalony z kolektywów sowieckich spalił wieś z zemsty.

Wieśniak, wydalony z kolektywu w okolicy Ufy, podpalił z zemsty budynki gospodarstwa zbiorowego. Silny wiatr przeniósł ogień na wieś. Ogółem spaliło się 42 domów i cztery dalsze kolektywy. Podpalacza wraz z żoną aresztowano. Oboje staną przed kolegjum GPU.

W Italji bezrobocie znowu się zwiększa.

Z zakończeniem robót polnych na roli bezrobotnych w Italji wzrosła do 931 tysięcy, czyli w przeciągu jednego miesiąca bezrobocie wzrosło o 26 tysięcy, jak podaje urzędowa statystyka na łamach pism rzymskich 18 bm.

Obrońca Gorgułowa wniósł prośbę o rewizję procesu.

Adwokat Geraud, obrońca Gorgułowa, złożył w ministerstwie sprawiedliwości prośbę o rewizję procesu, opierając się na rzekomem pogorszeniu się stanu umysłowego skazanego oraz na listach dwóch lekarzy chorób umysłowych.

Trzynastoletnia matka trojaczków.

Dessie Fay Golds Green z Mount Zion w Stanach Zjednoczonych powiła trojaczki. Jedno niemowlę zmarło wkrótce po przyjściu na świat, ale dwoje żyje i cieszy się tak jak i matka dobrem zdrowiem. Matka dzieci liczy 13 lat, a ich babka 32.

500 lirów nagrody za urodzenie czworaków.

W Neapolu pewna Włoszka, której mąż zmarł w marcu b. r., powiła w tych dniach czworo dzieci. Mussolini wynagrodził ją darem w kwocie 500 lirów.

KRONIKA.

Uroczystą Akademję ku uczczeniu 10-lecia zjednoczenia strażactwa polskiego w jeden związek urządza dnia 3-go września br. w sali Kina „Sokół" Naczelnictwo Okręgu V-go Straży Pożarnych w Nowym Sączu, oraz Wieczorek Muzyczny z tańcami w salach Czytelni Mieszczańskiej.

Początek Akademji o godzinie 5-tej popołudniu. Wieczorek Muzyczny z tańcami rozpocznie się o godz. 8-mej wieczór. Wstęp na Akademję 1 zł. Osiągnięty dochód przeznacza się na akcję Obrony Przeciwgazowej w oddziałach Straży Pożarnych powiatu.

Nabożeństwo żałobne za śp. Prez. Michaline Mościcką zostało odprawionem dnia 30 sierpnia br. w Nowym Sączu staraniem Związku Obywatelskiej Pracy Kobiet. W nabożeństwie tem wzięły udział liczne organizacje.

Zmiany w naszej Redakcji. Z powodu wyjazdu naczelnego redaktora p. Stanisława Krawczyka redakcję „Głosu Podhala" począwszy od dzisiejszego numeru objął mgr. Franciszek Ćwikowski, zaś jako zastępca Inż. Romuald Tyrlik.

Czy nie za wiele biurokratyzmu? Ze sfer podróżującej bubliczności otrzymujemy następujące pismo: „Wprawdzie rzecz o której piszemy jest drobną, niemniej jednak dla podróżującej publiczności ważną. Chodzi o ustępy na dworcu kolejowym: zarówno wewnątrz jak i zewnątrz dworca są wszystkie pozamykane (!!!) a uwidocznione zawiadomienie każe szukać klucza „u dochodzącej posługaczki" (gdzie ją znaleść) względnie ostatecznie [?] u portjera! Koszt użycia apartamentu: 20 gr. (!!!) Przedewszystkiem bezwarunkowo winien być jeden ustęp publiczny, bezpłatny otwarty — a dalej użycie rezerwowych jest za drogie! Jeśli przez dobę przewinie się tylko 40 pasażerów, posada „dochodząca" posługaczka miesięcznie... 240 zł, czyli pensję IX. stopnia służbowego! Czy to trochę nie za wiele?! Magister praw, z pensją 160 zł.

O opiekę nad zwierzętami. Polska jako jeden z nielicznych krajów posiada ustawę o ochronie zwierząt. Stąd szereg pism codziennych, przedewszystkiem I. K. C. apeluje o szlachetne traktowanie zwierząt. Niestety targi końskie w Starym Sączu nasuwają pod tym względem wiele objekcji. Utartym zwyczajem próbuje się w ten sposób konie, że przyprzęga się je do wózka, dziesięciu chłopów łapie koła i wóz, a biedny koń ma wykazać swą siłę, że wóz wyrwie i jest silny! Toteż sprzedający, chcąc wykazać walor konia rznie go ile sił biczem, a jego kompani dopomagają mu grubemi łagami! Jest to widok obrzydliwy i stanowczo winien zniknąć się ktoś, kto temu zapobieże! Nie wystarczy, że stary żyd (sam to widziałem) o dobrem widać sercu, kupujący konia krzyknie do chłopa: „Nie bij — ino strasz!" — tu jeśli jwglądnie ogólnie znany z energji komendant posterunku P. P. w St. Sączu sprawa się poprawi! A jest to rzeczą, w imię haseł ludzkości, konieczną! [Klem].

Oczyścić Park strzelecki z mętów! Park strzelecki, a w szczególności jego aleje graniczące z wikliną plażową obrały sobie ostatnio za siedzibę córki koryntu i ich adonisi. Stąd liczne zaczepki mężczyzn przez wymienione kobiety, oraz uwagi rzucane przez huliganów pod adresem zdarzających do kąpieli pań. Jeden posterunkowy, wysłany przez parę dni zrobi porządek! Oto proszą zwolennicy Dunajcowych kąpieli!

Pod adresem krakowskiej Dyrekcji kolejowej! Kończą się sezony letniskowe, tysiączne rzesze kuracjuszy wracają! Niestety Dyrekcja nie daje odpowiedniej ilości wozów, tak że natłok olbrzymi na wszystkich linjach Podhala! Czyby o tem nie można pomyśleć wcześniej? Narzeka się na brak dochodowości PKP. — a na stacji w N. Sączu odchodzą wycieczkowy niedzielni, od „jedynego" otwartego okienka, bo pociąg odjeżdża, a ludzie nie mogą się dopchać do kupna biletu! Jest to naprawdę niedopatrzenie. [Klem.]

Tylko Związek lokatorów reprezentuje ich interesa! Z Związku lokatorów otrzymujemy zawiadomienie, że niejaki p. Bachner nie jest członkiem stowarzyszenia i nie ma prawa występować w imieniu zarządu ani lokatorów. Wprawdzie wymieniony do niedawna prowadził agendy ochrony lokatorów, robiąc u siebie codzienne biuro, z którego czerpał pieniądze, wobec jednak tego, że stowarzyszenie jest instytucją społeczną bezinteresownie pracującą ostrzega się lokatorów przed wpłacaniem jakichkolwiek kwot na rzecz tegoż.

Most na Popradzie w Starym Sączu.

Na wiosnę br. wskutek naporu licznej kry lodowej został zerwany most drewniany na Popradzie na gościńcu między Stary Sączem a Nowym Sączem.

Ruch kołowy skierowano tkutkiem tego drogą okrężną o kilkanaście kilometrów dłuższą na Podegrodzie. Kto wie jak długo ten stan trwałby ze względu na brak odpowiednich funduszów, gdyby nie interwencja skuteczna Rady Powiatowej B. B. W. R. w N. Sączu i zarządu koła B. B. W. R. z Dr. Dyszkiewiczem na czele w Starym Sączu u odpowiednich czynników rządowych. Dzięki tej interwencji Wydział Powiatowy w Nowym Sączu zajął się gorliwie odbudowaniem powyższego mostu, dostarczając na ten cel drzewa budulcowego, zaś zawsze uczynny i życzliwie odnoszący się do wszystkich spraw społecznych dowódca garnizonu w Nowym Sączu p. Płk. Krudowski odkomenderował oddział saperów, który most dla ruchu kołowego, otwarli co stanowi wielką ulgę dla okolicznej ludności. Widać, że BBWR, nie tylko prowadzi pracę w kierunku uświadomienia politycznego obywbteli, lecz również leżą mu na sercu sprawy, związane z życiem gospodarczem społeczeństwa. Gdyby menerzy z lewa i prawa mniej politykowali a więcej pracowali na polu bez interesownej pracy społecznej, jak to czyni B. B. W. R., to moglibyśmy już dawno skończyć z kryzysem ekononomicznym u nas, który bez wyjątku wszystkim daje się we znaki. Szybkie ukończenie odbudowy powyższego mostu należy zawdzięczać p. Płk. Krudowskiemu i p. Drowl Łachowi Staroście Powiatowemu w Nowym Sączu i Przewodniczącemu Wydziału Powiatowego.

Ze sportu.

Staraniem Zarządu Oddziału Związku Strzeleckiego Nowy Sącz, przy wybitnej współpracy Komendy Powiatu Z. S., odbyły się dnia 28. sierpnia o godz. 14 na stawie Towarzystwa Wioślarskiego w N. Sączu, zawody pływackie przy udziale 40-stu startujących z następującym programem:

I. Induwidualne 60 metrów stylem dowolnym 1. miejsce zajmuje Smajdor w czasie 51.6 sekund (Z. S. N. Sącz), nagroda żeton. 2. miejsce Schreiner 52.6 sekund (Ochot. Straż Poż. N. Sącz) nagroda dyplom.

II. Induwidualne 60 metrów crawl. 1 miejsce Schmidt czas 49.2 (Tow. Gimn. Sokół N. Sącz) nagroda żeton. 2. miejsce Marczyk czas 50 sekud (Tow. Gimn. Sokół N. Sącz) nagroda dyplom.

III. Sztafeta 4x60. metrów 1. miejsce zajmuje sztafeta Tow. Gimn. Sokół N. Sącz w czasie 3. minuty 36.6 sekund. 2. miejsce sztafeta Z. S. N. Sącz czas 3 minuty 41 sekund. Obie sztafety uzyskały dyplony.

IV. Skoki z trampoliny 1. miejsce Barbacki 95.28 pkt. (Sokół N. Sącz) nagroda żeton 2. miejsce Jenet Józef 47.54 pkt. Oddz. Z. S. Nowy Sącz nagroda dyplom.

Kierownictwo zawodów zpoczywało w ręku Komendanta Powiatu Z. S. Ob. J. Strzeleckiego. Funkcję sędziów sprawowali Ob. Prof. Kozioł Firliciński i Ob. Piekarz. liczba startujących oraz uzyskane wyniki pozwolą rokować młodzieży nowosądeckiej piękne na przyszłość nadzieję. Jedyną zaś przeszkodą należytego rozwoju sportu pływackiego jest brak urządzeń pływackich na terenie naszego miasta.

W tymże samym dniu w ramach urządzanych zawodów sportowych, odbyły się na boisku Jordanówka zawody piłki nożnej po między drużynami K. P. W. Sandecja-Strzelec z wynikiem 4:0.

Gra stała na niskim poziomie. Najlepszymi graczami na boisku byli bramkarz, obrońca Iwański J. oraz kierownik ataku Sandecji. Ze strzelca lewa strona ataku dziwnie niedysponowana strzałowo, b. dobry zaś obrońca Eugenjusz Iwański.

Z niezależnych od organizatorów powodów, ogłoszony na dzień 28 bm. bieg kolarski na przeźtrzeni 30-tu km. nie odbył się. Zostanie urządzony w późniejszym terminie, o czem poinformują afisze i ogłoszenie w „Głosie Podhala". J. P.

Prawda o firmie „Bata".

Kiedy przed niedawnym czasem rozeszły się wieści, że w Nowym Sączu otwiera swą filję światowej sławy firmy obuwniczej „Bata", zrobił się ruch! Jedni się cieszyli, drudzy byli źli! Pierwsi to tysiączne rzesze konsumentów, drudzy to nieliczni właściciele firm obuwniczych! I w tym momencie dowiedzieliśmy się, że firma „Bata" to towar lichy, okrzyczany, że najlepsze obuwie krajowe i tp. W olbrzymich afiszach pisali, tak właśnie ci sami, którzy na miesiąc przedtem darli niemiłosiernie skórę z konsumenta pod pretekstem, że to jest towar... zagraniczny!! Uczuwszy konkurencję zrobili się nagle... zwolennikami towaru krajowego!

Oczywiście „Bata" filję otwarł, zaopatrując swój sklep w towar robiony przez naszych krajowych robotników i z krajowego materjału, ale pod fachowem kierownictwem światowych znawców opanowujący znakomicie te chemiczne tajemnice dobroci i jakości towaru! Obuwie jest trwałe, eleganckie, o pięknych fasonach, nic więc dziwnego, że popyt na towar jest ogromny! A przedewszystkiem, co najważniejsze i co dziś u zubożałego społeczeństwa jest rzeczą pierwszej wagi jest... ogromnie tanie! Pierwszorzędny towar za najtańsze pieniądze: oto dewiza „Bata"! Cóż robić — obniżyć ceny musieli i ci inni, którzy do niedawna darli skórę z konsumenta, tylko jednego nie mogę zrobić tj. dorównać wartością swych towarów obuwiu „Bata"! Największą więc zasługą „Bata", za co mu wdzięcznem jest społeczeństwo: to obniżka cen! A nie należy zapominać, że społeczeństwo to setki tysięcy, kupujących obuwie! Rzucanie gromów nie pomoże, trzeba uczciwie konkurować.



Wydawca Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala" Redaktor odpowiedzialny: Marończyk Marjan Z „Drukarni Podhalańskiej" w Nowym Sączu